

Brożek, Andrzej

"Deutsche Wirtschaft seit 1870", Gustav Stolper, Tübingen 1964 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 57/4, 684-687

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

sienia sprawy uciśnionych narodowości w Europie. Stąd zabiegi umiarkowanego skrzydła patriotów włoskich (Cavour) i polskich (Czartoryski) o związanie się z polityką II Cesarstwa, o wzięcie efektywnego udziału w kampanii, o włączenie swej sprawy do celów wojennych koalicji. Zabiegi te okazały się bezowocne, koalicja bowiem liczyła się z Austrią, która nie dopuściła do przekształcenia się wojny w konflikt rewolucyjny. Gdy jednak Piemontowi udało się wprowadzić, chociaż ubocznie, sprawę włoską na porządek obrad konferencji pokojowej w Paryżu, Polacy nie doczekali się tej satysfakcji. O Polsce mówiło się dużo podczas rokowań pokojowych — nie mówiło się oficjalnie.

Sprawy te są wystarczająco znane w literaturze polskiej od czasu badań M. Handelsmana. Szczegóły aktywności Hotelu Lambert mniej były znane historykom zachodnim, a szczególnie włoskim. Di Nolfo przeprowadził staranną kwerendę (choć bez uwzględnienia tzw. działu „ewidencji”) w Zbiorach Czartoryskich, uwzględnił Teki Handelsmana w Archiwum PAN, pracował w archiwach dyplomatycznych w Rzymie, Paryżu, Londynie i Wiedniu. Opanował też w języku polskim najważniejsze pozycje odnoszące się do tego tematu (nie cytuje rozpraw W. Knapowskiej i H. Wereszyckiego). W 4 zwięzłe ujętych rozdziałach omawia kolejno: rolę sprawy polskiej w konflikcie międzynarodowym, ze zwróceniem uwagi na zaznaczone wyżej analogie włoskie; znaną historię francuskiej noty z września 1855 r. do Londynu, noty, która zmusiła rząd brytyjski do zgody na rokowania pokojowe; następnie zabiegi Czartoryskiego w czasie kongresu w Paryżu; wreszcie następstwa kongresu dla sprawy polskiej i dalsze posunięcia francuskiej i angielskiej dyplomacji aż do końca 1856 r. Całość tego wykładu trzyma się na ogół dość wiernie wywodów Handelsmana, może z cokolwiek cieplejszą nutą zaufania do „dobrych intencji” Napoleona III. Użyteczność tego zarysu polega właśnie na udostępnieniu włoskiemu czytelnikowi też i ustaleń naszej historiografii.

Ma jednak ta publikacja i inne znaczenie. Aneks obejmujący więcej niż połowę tekstu, zawiera 66 dokumentów z lat 1855—1856, ogłoszonych w języku oryginału (przeważnie po francusku). Z nich 3 pochodzą z Foreign Office, a 4 z Quai d'Orsay, reszta ze Zbiorów Czartoryskich lub Tek Handelsmana (odpisy z Sandon Hall). Oczywiście dokumenty te były znane Handelsmanowi, który jednak cytuje z nich w swoim dziele o Czartoryskim tylko ok. 20. Z niecytowanych wchodzi w grę memoriały i pisma A. Czartoryskiego do Napoleona III, Walewskiego i licznych polityków angielskich (Palmerston, Clarendon, Russell, Harrowby, Lyndhurst, Breadalbane), po jednym piśmie do Reszyda paszy, do Cavoura (list polecający ks. Marcelęgo Lubomirskiego, który chce się naturalizować w Piemontcie) oraz do K. Szulczewskiego. Publikacja tych dokumentów, naświetlająca styl pracy i zakres możliwości dyplomacji Hotelu Lambert, okaże się na pewno cenna dla historyków obcych, a może się przydać i polskim.

Książka Di Nolfo wychodzi jako nr 3 serii „Sarmatica”, studiów Uniwersytetu Padewskiego, poświęconych Europie wschodniej. Staranne i estetyczne wydanie zaopatrzone jest w podobiznę ks. Adama. Na okładce reprodukowano znany medal emigracyjny wydany staraniem Towarzystwa Trzeciego Maja, z napisem: „Boże, wróć nam króla naszego”.

Stefan Kieniewicz

Gustav Stolper, *Deutsche Wirtschaft seit 1870*, J. C. B. Mohr (Paul Siebeck), Tübingen 1964, s. 375.

Książka jest syntetycznym opracowaniem historii gospodarczej Niemiec od roku 1870 do początku lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku (ostatnie tablice statystyczne dotyczą roku 1962). Pierwsze jej wydanie ukazało się w 1940 r.

w Anglii i USA w języku angielskim, kiedy to — jak pisał autor o perspektywie Niemiec — „najstraszliwsza i może ostateczna katastrofa pojawia się na horyzoncie: załamanie w obecnej wojnie, które znów może oznaczać koniec zjednoczonych Niemiec” (s. 3).

Wersja niemiecka wyszła po raz pierwszy w roku 1950. W międzyczasie (1947) zmarł autor, niewątpliwie jeden z doskonałych znawców gospodarki niemieckiej. Stolper urodził się w 1888 roku w Wiedniu, działał początkowo w austriackim (1911—1925), następnie niemieckim (do 1933 roku) życiu naukowym, wydając najpierw czasopismo „Österreichischer Volkswirt”, później — założone przez siebie „Deutscher Volkswirt”. Od roku 1933 do śmierci przebywał w zasadzie na terenie USA. Gdy w latach sześćdziesiątych podjęto myśl wznowienia niemieckiego wydania recenzowanej pracy, postanowiono, pod wpływem sugestii żony i współpracownicy Stolpera, uzupełnić książkę, doprowadzając wykład do czasów najnowszych. Zadania tego podjęli się Karl Häuser (profesor ekonomii na uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem) i Knut Borchardt (profesor historii społeczno-gospodarczej w Wirtschaftshochschule w Mannheim). W ten sposób powstała książka, przedstawiająca rozwój gospodarki Niemiec na przestrzeni ostatnich blisko stu lat.

Książka składa się z ośmiu części, odnoszących się po kolei do okresu tworzenia potęgi ekonomicznej Niemiec na przełomie XIX i XX wieku, pierwszej wojny światowej, republiki weimarskiej, Trzeciej Rzeszy i drugiej wojny światowej, powojennego podziału Niemiec oraz rozwoju gospodarczego NRF i NRD (rozdział zatytułowany „W innej części Niemiec”) po roku 1948.

W sposób zwięzły, nie pomijając jednak najistotniejszych faktów, przedstawia autor skomplikowany rozwój gospodarki niemieckiej od momentu założenia Rzeszy bismarckowskiej, ujawniając zasadniczą tendencję tego rozwoju, mianowicie wzrost roli państwa w życiu gospodarczym. Autor śledzi wzajemne przyczynowo-skutkowe powiązania czynników ekonomicznych i politycznych w historii najnowszej Niemiec, nie rezygnując z bogatej — jak na tego typu syntezę — dokumentacji statystycznej, która obejmuje 37 tablic. Sporo miejsca poświęca Stolper narastaniu ruchu robotniczego i analizie rozwoju politycznych i zawodowych organizacji klasy robotniczej. Książka zaopatrzona jest w wybór bibliografii, obejmujący około 100 pozycji.

Stolper jest bardzo krytyczny i to właśnie w odniesieniu do tego wycinka procesu wzrostu gospodarczego w Niemczech, który przypada na burzliwy okres hitlerowskiej koniunktury. Podkreśla on nie tylko pasożytniczy charakter zbrojeń, napędzających tę koniunkturę, lecz zauważa nadto m.in.: „Gdy weźmie się pod uwagę, jak wielostronne i rozległe były zadania stawiane gospodarce przez państwo i udogodnienia dla niej stworzone, można się dziwić, że potrzeba było czterech lat, aby usunąć zniekształcenia lat kryzysu. Dopiero w roku 1936 osiągnięto znów i przekroczone w zakresie produkcji poziom roku 1929. Po sześciu latach gospodarki planowej wielkość produkcji całego przemysłu przekroczyła w roku 1938 osiągnięty już przed dziesięciu laty stan o około 25%, przy czym istotna część przyrostu przypadła nie na podniesienie dobrobytu ludności, ale na zbrojenie” (s. 165). Podobne uwagi wypowiada autor w odniesieniu do handlu zagranicznego (s. 167—168).

Rzecz jasna, że wiele jest u Stolpera momentów, które skłaniałyby do polemiki, jak np. wynikająca z wątpliwej historiozofii „co by było w Niemczech, gdyby nie było pierwszej wojny” (s. 9) apoteoza ustawodawstwa socjalnego Bismarcka (s. 11, 50, 124 n.), czy nie wytrzymująca jakiegokolwiek weryfikacji teza o wyrównaniu strat w emigracji zamorskiej przez imigrację z Europy „przede wszystkim z Austro-Węgier, Włoch i zachodnich części Rosji, w pierwszym rządzie Polski” (s. 17). Stolper neguje polityczny charakter ruchu strajkowego lat 1917/18 (s. 82—83). Gdy czyta się obszernie wywody na temat przyczyn kryzysu lat trzydzie-

stych odnosi się wrażenie, że nie byłoby w Niemczech kryzysu, gdyby rewolucja 1918 r. zmieniła strukturę agrarną tak, jak we Francji po 1789 roku (s. 130), gdyby nie zadziałał specyficzny w warunkach weimarskich splot przyczyn w ramach mechanizmu bankowego (s. 132) itd. Stolper zaniza straty ludnościowe w wyniku wywołanej przez Niemców wojny na świecie (pisze o 20 milionach osób) i w Niemczech (6 milionów — s. 199). Napawać nas może zdumieniem fakt, że autor (w tym wypadku Borchardt) przyjmuje za dobrą monetę świadomą dezinformację Federalnego Urzędu Statystycznego, jakoby „prawie każdy piąty obywatel Republiki Federalnej był w roku 1962 przesiedleńcem” (s. 309). Dziwić może niedostrzeżenie okoliczności, że burzliwy start powojenny ekonomiki Niemiec Zachodnich przypada na okres, gdy kraj ten nie był obciążony wydatkami zbrojeniowymi. Kiedy Borchardt pisze o roli państwa w gospodarce NRF (m.in. s. 308 nn.), to trudno bez zastrzeżeń zgodzić się z oceną, że to gospodarka rozwijająca się na zasadach innych niż osiągnięty najrozmaitszymi formami interwencjonizmu państwowego kapitalizm współczesny.

Wykład Stolpera ma m.in. jedną cechę uderzającą: odnosi się wrażenie, że rozwój gospodarki niemieckiej w epoce imperializmu, to procesy rozgrywane się na obszarze, który (w odniesieniu, co prawda, do XVI w.) określił autor jako *das eigentliche Deutschland*, a miał przy tym na myśli obszar między Renem i Łabą, między Morzem Północnym i Alpami (s. 5). Dawne tereny wschodnie Niemiec, tj. ziemie położone na wschód od Odry i Nysy potraktowane są znacznie bardziej marginesowo, aniżeli niemieckie kolonie zamorskie, mimo podkreślenia minimalnego znaczenia tych ostatnich dla gospodarki Rzeszy (np. s. 44—45).

Zważywszy, że książka powstała na emigracji i wydana została po raz pierwszy jeszcze przed r. 1945 trzeba widzieć w tego rodzaju potraktowaniu terenu ówczesnych Niemiec wschodnich mniej lub bardziej (a raczej bardziej) świadomy wyraz opinii Stolpera odnośnie do autonomicznego rozwoju gospodarczego owych „właściwych Niemiec” i tego, że rozwój gospodarki dawnych wschodnich prowincji Niemiec był czymś równie autonomicznym: wydaje się, że autor nie widzi na obszarze byłego pruskiego wschodu żadnych sił napędowych w procesie wzrostu gospodarczego Rzeszy.

Stanowisko takie wydaje się słuszne tylko częściowo, bowiem pominięty przez Stolpera były pruski wschód odgrywał w procesie wzrostu ekonomicznego zarówno rolę czynną jak i bierną.

Czynna rola, to przede wszystkim blisko 8 milionów osób, które w latach 1840—1939 opuszczają dobrowolnie te tereny na fali znanego ruchu ucieczki ze wschodu — *Ostflucht*, stanowiąc niezbędny element składowy sił wytwórczych centralnych i zachodnich rejonów Niemiec. Na marginesie uwaga: w indeksie rzeczowym na próżno szukaliśmy tego kompromitującego *deutsche Wirtschaft* terminu, jakim jest *Ostflucht*, co zresztą w tego typu publikacji nie jest czymś osobobnym. Charakterystycznym przykładem potwierdzającym poczynione tu spostrzeżenie jest fakt, że inny wybitny niemiecki historyk gospodarczy Heinrich Bechtel, który w okresie międzywojennym silił się nawet na zdefiniowanie pojęcia *Ostflucht*¹, w wydanej po wojnie w NRF historii gospodarczej Niemiec równie wstydliwie jak Stolper pomija ten termin².

W indeksie rzeczowym brak także terminu *Osthilfe*. I oto dotarliśmy do przykładu niedoceniańcia biernej roli pruskiego wschodu w gospodarce niemieckiej. Stolper nie widzi, że ów *Zuschussgebiet* w samych tylko latach 1931—1933 (a więc w najtrudniejszych latach kryzysu) pochłoniął bezzwrotnie z budżetu 806 milionów

¹ H. Bechtel. *Die gegenwärtige Wirtschaftslage im reichsdeutschen Schlesien*, „Schlesisches Jahrbuch”, 1933—1934, s. 69.

² Tenże, *Wirtschaftsgeschichte Deutschlands*, München 1952.

marek tytułem „pomocy dla wschodu”, w gruncie rzeczy przeznaczonych na oddłużenie wielkiej własności junkierskiej. Stwierdza zresztą Stolper, gdy rozważa kryzys lat trzydziestych, że „kryzys agrarny tych lat objął przede wszystkim rozległe tereny Niemiec Północnych i Północnowschodnich, na których żyto było dominującym płodem rolnym” (s. 128). Podświadomie może dostrzega tę stronę roli byłego niemieckiego wschodu kontynuator dzieła Stolpera — Borchardt, gdy w odniesieniu do okresu po drugiej wojnie światowej mówiąc o zmianach terytorialnych, stwierdza: „Struktura produkcji i handel zagraniczny musiały się dopasować do tych stosunków [chodzi o nowy układ geograficzny i polityczny — A. B.], które zawierały nie tylko obciążenia, ale otwierały również szanse. Niejeden produkt można było na rynkach światowych nabyć taniej, albo sprzedać drożej, aniżeli poprzednio na odłączonych teraz częściach Rzeszy” (s. 261).

Książka posiada właściwie trzech autorów. Trzeba tu stwierdzić, że stolperowski trzon zasadniczo odbiega w sposób korzystny od rozdziałów, opracowanych przez Häusera, a przede wszystkim Borchardta. Jeżeli mieliśmy okazję podkreślić wysoki krytycyzm Stolpera w stosunku do epoki, której sam był świadkiem, nie można tego bynajmniej powiedzieć o autorach piszących na temat NRF i NRD. Wprawdzie Borchardt pisze w sposób rzeczowy, prawie kronikarski, o rozwoju gospodarki zachodniemieckiej po roku 1948, obraz przez niego kreślony pozbawiony jest jednak cienia jakichkolwiek trudności, czy dostrzeżonych błędów w polityce gospodarczej: uważna lektura analiz ekonomicznych „Wirtschaft und Statistik”, czy publikacji Institut für Wirtschaftsforschung i innych dostarcza tu wielu przykładów tego, co można nazwać napięciami ekonomicznymi i społecznymi w współczesnej NRF. W inny ton wpada Borchardt pisząc ostatni rozdział: rezygnuje tu co prawda z używanego w NRF określenia *Sowjetische Besatzungszone*, ale wprowadzając pojęcie *Deutsche Demokratische Republik* (s. 331) nie omieszkął zapatrzyć go złośliwym „tzw”. (cudzysłów, z jakim na obwołucie występuje DDR obciąża nie autora, a wydawcę). Nie jest ważne to, że zarezerwowane przez zachodniemiecką *Ostforschung* dla ziem na wschód od Odry i Nisy określenie *Ostdeutschland* odnosi on do NRD (nb. na s. 346 pisze mimo wszystko — zgodnie z przyjętym w NRF genrem *Mitteldeutschland*); uderza przede wszystkim niewybredny żargon, który razi w tego typu cennej skądinąd książce, dokumentując raz jeszcze, że zaszczepiony naukowemu piśmiennictwu niemieckiemu po roku 1933 werbalizm jest czymś prawie niemożliwym do usunięcia.

Andrzej Brożek

Alina Molska, *Model ustroju socjalistycznego w polskiej myśli marksistowskiej lat 1878—1886*, Biblioteka Studiów nad Marksizmem, Książka i Wiedza, Warszawa 1965, s. 286, 6 nlb.

Praca A. Molskiej dotyczy dziejów polskiej myśli socjalistycznej i to tych jej aspektów, które w sposób pośredni wiązały się ze zmiennymi dziejami ruchu robotniczego i linią polityczną jego klasowych organizacji. Ale właśnie wyniki badań autorki pozwalają na recenzowanie jej pracy w piśmie historycznym. Świadczą one bowiem, jak dalece nawet wyobrażenia o ostatecznym celu ruchu robotniczego kształtowały się, ściślej — zmieniały — pod wpływem jego aktualnych doświadczeń.

Praca A. Molskiej jest pionierska. Jak słusznie autorka zwraca uwagę, studia nad dziejami socjalistycznych modeli ustrojowych w Związku Radzieckim po rewolucji, a wraz z „przystąpieniem do praktycznej rekonstrukcji społecznej”, „doznały nie tyle pobudzenia, co zahamowania” (s. 25). Wydaje nam się, że ten — jak go nazywa autorka — „paradoks historii” wiązał się dość ściśle i z sytuacją,